

# Władysław Korotaj

---

## "Prasy krakowskie i rakowskie. Na usługach antytrynitaryzmu"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/3, 337-340

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tujące o jej rękę dla cara poselstwo moskiewskie wycofało się ze swych zabiegów — po niedawnej skandalicznej przygodzie miłosnej księżniczki. Mogło to uzasadnić łatwą początkowo zgodę Eryka na wydanie jej za polskiego hrabiego.

W sprawie wpływu wątku historycznego na legendę w *Nad Niemnem* dyskutant uważa interpretację doc. Trypućki za bardzo subiektywną, a hipotezę jego za roboczą. Tłumaczy się to tym, że autor referatu opracowywał go za granicą, z natury rzeczy musiał więc ograniczyć się do źródeł szwedzkich, a nie uwzględnił innych, których na pewno jeszcze wiele czeka na zbadanie. Dyskutant przyłącza się do głosów, które sugerują przejęcie przez Orzeszkową lokalnego podania ludowego, może zasłyszanego z ust narratora ludowego. Jej własny wkład byłby skłonny ograniczyć do stylizacji tego podania i popiera głosy sugerujące, potrzebę rozwinięcia odpowiednich badań folklorystycznych, które jedyne dadzą odpowiedź opartą na faktach, a nie na hipotezach.

Aniela Piorunowa

#### „PRASY KRAKOWSKIE I RAKOWSKIE NA USŁUGACH ANTYTRYNITARYZMU“

Zebranie dyskusyjne Instytutu Badań Literackich PAN w dniu 14 lutego 1958 poświęcone było zagadnieniom piśmiennictwa okresu staropolskiego. Podstawą do rozważań i dyskusji stało się studium prof. dr Alodii Kaweckiej-Gryczowej pt. *Prasy krakowskie i rakowskie na usługach antytrynitaryzmu*.

Wymieniona praca jest próbą podsumowania wysiłków i osiągnięć arian na odcinku działalności wydawniczej, która budziła szczególne zainteresowania historyków piśmiennictwa i ruchów różnowierczych w Polsce. Sygnalizowali oni niejednokrotnie konieczność podjęcia badań nad dziejami poszczególnych oficyn ariańskich.

Historyk drukarstwa opracowujący ten temat musiał borykać się z nie lada trudnościami. Wiek XVII przekazał zaledwie skąpe wzmianki o drukarniach Braci Polskich. Rozdział o drukarniach zborowych z osiemnastowiecznej pracy Fryderyka Samuela Bocka *Historia socinianismi polonici* (1774) nie doszedł naszych czasów. Zaginęło też rękopiśmienne źródło, *Spraw synodowych konkluzje*, z którego czerpał Bock. Bandtkie i Lelewel, ci dziewiętnastowieczni „klasycy“ dziejów drukarstwa, nie opracowali dostatecznie tego zagadnienia. Przy takim ubóstwie materiałów źródłowych sięga badacz po druki opracowywanych oficyn. Ale w tym przypadku spotyka go również wyjątkowa trudność. Prześladowanie arian, z jednej strony, zmuszało ich drukarzy do stosowania anonimowości lub mistyfikacji, z drugiej zaś — wybitnie wpłynęło na stan zachowania wydanych druków. Fakt rozproszenia wielu egzemplarzy po zagranicznych bibliotekach uniemożliwił pełną rejestrację materiałów i utrudnił określenie współudziału oficyn w rozwoju kultury. Dalszym zadaniem badacza jest określenie kierunku wpływów książek ariańskich oraz ich zasięgu czytelniczego. To ostatnie jest szczególnie ważne wobec znanej akcji propagandowej Braci Polskich, sięgającej poza granice kraju. Referentka mocno podkreśla, że rejestracja jej daleka jest od

kompletności w punkcie pierwszym, „bibliograficznym“, a jeszcze bardziej w drugim, który nazywa „bibliotecznym“. Konstatując to stwierdza jednakże, że dzisiejsza wiedza o drukarniach arikańskich jest pełniejsza, niż była poprzednio, i może być w pewnej mierze pomocna badaczom ruchów różnowierczych.

Przechodząc do właściwego omówienia dziejów oficyny założonej w XVI w. w Krakowie przez Aleksę Rodeckiego, a w końcu tegoż wieku przeniesionej do Rakowa i z biegiem czasu prowadzonej przez Sebastiana Sternackiego, referentka scharakteryzowała antytrynitarizm w Polsce, omawiając jego odłamy: trydeistów, dyteistów i unitarystów. Obok spornych kwestii religijnych ukazała także różnice społeczne i polityczne oraz starcia między zbozem małopolskim i litewskim aż do zwycięstwa socynianizmu.

Na zorganizowanie silnej gminy arikańskiej pozwoliło pozyskanie w 1599 r. Jakuba Sienieńskiego, właściciela Rakowa.

Konfederacja warszawska 1573 r. łudząc tolerancją wyznaniową stała się zachętą do założenia dwóch ośrodków wydawniczych: w Łosku, dla ugrupowania litewskiego, i w Krakowie — dla Małopolan. Zakładając w 1574 r. warsztat w Krakowie Rodecki liczył na pomoc i siłę zwolenników antytrynitarizmu w stolicy. Pozornie wydawało się, że było to szczęśliwe posunięcie. Bliskość papierni i zorganizowany rynek księgarski dawały rękojmię normalnego funkcjonowania oficyny. Niestety, konfederacja warszawska zawiodła nadzieje różnowierców. Nic też dziwnego, że Rodecki musiał borykać się z nie lada trudnościami: często był zmuszany do ukrywania swej pracy, posługiwał się pseudonimami, mistyfikacją itp. Trudno jest odtworzyć dorobek wydawniczy Rodeckiego, tym bardziej że z dziejami jego oficyny spłótło się wiele legend i zagadek. Wiele pozycji wydawniczych tego drukarza nie doszło do naszych czasów, wiele nie zostało jeszcze rozpoznanych jako jego dzieła. Właśnie owe braki i przerwy w ciągu produkcyjnym oficyny ukazują, jakie trudności drukarz musiał pokonywać; one to m. in. tłumaczą przerwę w produkcji w latach 1579 i 1580 na skutek napadu na drukarnię w 1578 roku. Omawiając druk Jana Niemojewskiego *Obrona przeciw niesprawiedliwemu obwinieniu i rozlicznym potwarzom...* (1583) referentka zbija hipotezę Bandtkiego, jakoby Rodecki przeniósł się do Łoska, gdzie miał kierować drukarnią Kiszki. W Łosku Rodecki nigdy nie tłoczył. Ciągłe walki doktrynalne w obozie arikańskim, wydrukowanie przez Rodeckiego dzieł non-adorantystów: Paleologa i Franckena (1581 i 1584) — spowodowały represje wobec drukarza ze strony katolickich władz duchownych i świeckich, Bracia zaś wykluczyli go ze zboru i zerwali z nim ścisłą współpracę do roku 1588. W późniejszych latach swej działalności drukował Rodecki dzieła przeciwko unii brzeskiej, lecz skrupulatnie nie ujawniał na nich swej firmy. Trudno jest ustalić datę przenosin Rodeckiego do Rakowa, chociaż wiadomo, że 20 kwietnia 1600 przed wójtem tego miasta oddawał oficynę zięciowi Sebastianowi Sternackiemu.

Pewną zagadkowością otoczone są początki działalności Sternackiego, który w latach 1600—1607 umieszczał na drukach jako miejsce wydania bądź Kraków, bądź Raków. Autorka zwraca uwagę na interesującą linię podziału rodzajowego tych druków. Rakowskie są związane ze zbozem, krakowskie

zaś — to dzieła świeckie (utwory literackie, podręczniki). Stwierdzając ich identyczne wyposażenie typograficzne, referentka dochodzi do wniosku, że miejsce wydania „Kraków“ było fikcją, z jakichś względów dogodną dla wydawcy. Omawiając produkcję rakowską autorka wyróżnia trzy grupy wydawnictw. Pierwsza — wydawnictwa na użytek zboru. Będzie to literatura propagandowo-polemiczna przeciw jezuitom, domowym kalwinom i teologom zagranicznym reprezentującym odmienny kierunek dogmatyczny. Poważne miejsce zajmują edycje dzieł Socyna, Smalca, Crella. Drugą grupę stanowią wydawnictwa kalwińskie, drukowane przez Sternackiego czasem jawnie, czasem anonimowo, ale chyba zawsze za milczącą aprobatą władz gminy, które przecież dążyły do ugody wyznaniowej ze zborom „większym“. Na trzecią złożyły się literackie utwory w języku polskim (*Ezop*, dzieła Cygańskiego, Klonowica, Paprockiego, Zbylitowskiego). Referentka określiła je jako „własne imprezy typografa, okryte z reguły bezimiennością“. Sternacki działał w o wiele bardziej sprzyjającej atmosferze niż jego teść. Zostało to zobrazowane przy pomocy króciutkiego zestawienia produkcji typografów: na 66 znanych dotąd pozycji Rodeckiego 27 jest anonimowych i 6 z pseudonimami, u Sternackiego zaś na 190 znanych dotąd pozycji mamy tylko 16 anonimów.

Jednakże los nie oszczędzał i następcy Rodeckiego. Groźnym wstrząsem w dziejach oficyny Sternackiego był napad Lisowczyków w roku 1623. W roku 1634 oficynę przejął syn Sebastiana, Paweł Sternacki, i prowadził ją do r. 1638, kiedy to wyszła ustawa o jej zamknięciu.

Na poczet zasług Sebastiana Sternackiego policzyła referentka fakt, że w umiejętny sposób uczynił on ze swej oficyny ruchliwą placówkę, służącą godnie zborowi i spełniającą niemałą rolę w szerzeniu, literatury polskiej. Druki tłoczni rakowskiej godnie współzawodniczyły nie tylko z najlepszymi drukami krajowymi, ale i z zagranicznymi. Charakterystyczną i jakże dodatnią cechą tej oficyny był całkowity niemal brak panegiryków w jej produkcji.

Podsumowując działalność Rakowa referentka odpowiadała na pytanie, czy literatura ariańska znajdowała odbiorców, jakich i gdzie. Trudno określić wysokość nakładów, w każdym razie musiały one przekraczać chłonność rodzimego środowiska ariańskiego, skupiającego w zborach w ponad 200 miejscowościach średnio od 100 do 200 wiernych. Dalszymi odbiorcami byli przedstawiciele ugrupowań różnowierczych i teolodzy katoliccy; wreszcie duża liczba druków rakowskich wędrowała za granicę: do Niemiec, Węgier, Holandii i Anglii, a także poprzez Wołyń i Ukrainę na Ruś. „Żadna inna literatura z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej, wyjąwszy dzieła Modrzewskiego, Kochanowskiego, Hozjusza, Sarbiewskiego, nie mogła się — zdaniem referentki — równać zasięgiem oddziaływania i poczytnością z książkami, które tłoczono w małym Rakowie“.

Wagę i znaczenie badań podjętych przez prof. dr Kawecką-Gryczową podkreślił i omówił w dyskusji prof. dr Ludwik Chmaj. Wyraził on nadzieję, że praca jej w swym końcowym etapie przyniesie rozwiązanie wielu zagadek splecionych z dziejami Braci Polskich, i poprosił referentkę o roz-

wiązanie jeszcze jednej zagadki, a mianowicie wyjaśnienie miejsca wydania pracy Socyna *De S. Scripturae auctoritate...* (1588)

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos prof. dr Maria Renata Mayenowa, p. Wacław Urban i inni.

Władysław Korotaj

#### „STYLISTYCZNA MOTYWACJA POLSKIEGO TONIZMU“

Przedmiotem posiedzenia naukowego Instytutu Badań Literackich PAN, które odbyło się w Krakowie 27 lutego 1958, był referat prof. dr Marii Renaty Mayenowej pt. *Stylistyczna motywacja polskiego tonizmu*. Jego główne tezy podajemy poniżej.

Przy analizie wierszy tonicznycy bywa niekiedy niewystarczające odwołanie się do zasadniczych cech tonizmu: jego równoakcentowości, obojętności na liczbę sylab nieakcentowanych i na rozstęp między akcentami, oraz podkreślenie, iż jako jedna z konstant występuje czynnik intonacyjny. Struktura bowiem rytmiczna może być tak skomplikowana, że trudno jest ustalić format wiersza lub wręcz jego przynależność do tonizmu. Sam rachunek wierzchołków akcentowych nie może się stać podstawą metru, zaś układ fraz intonacyjnych czasem nie pokrywa się z rozczłonkowaniem na wersy. Niezgodności takie określa się zazwyczaj jako przerzutnie, nie sposób jednak zgodzić się na taką interpretację generalną; w każdym przypadku winna rozstrzygać stylistyczno-gatunkowa analiza utworu.

Ponieważ właśnie w wierszu tonicznym dochodzą do głosu różne systemy intonacji mówionej, równie dobrze jak z zatarciem granic wersu możemy mieć do czynienia z innym układem intonacyjnym. Tak jest np. w wierszu Przybosia *Od ubiegłego roku*:

bulwar trzyma się tylko na  
jednym wozie mknącym ściegiem

— podobnie w utworach Majakowskiego i ich polskich przekładach, podobnie w cytowanym niedawno przez prof. Marię Dłuską *Placzu po Izoldzie z Kolczyków Izoldy Gałczyńskiego*<sup>1</sup>. U Przybosia wielokrotnie występuje intonacyjna zasada „trudnego mówienia“: przed główną, mającą zaskoczyć czytelnika formułą pojawia się naturalna pauza ekspresywna. Gałczyński w *Kolczykach* wprowadził m. in. intonację pijacką.

Wszystko to wpływa na sposób ujmowania stylistycznej podstawy polskiego tonizmu w jego dwudziestowiecznej postaci. Tonizm pracuje w ramach swoistych, ekspresyjnych, bardzo różnych emocjonalnych systemów intonacyjnych.

W metrze tonicznym występują przeważnie zdania pojedyncze lub parataktyczne. Z tendencji do usamodzielniania się każdego zestroju, którą podkreśla Dłuska w tomie 2 swych *Studiów z historii i teorii wersyfikacji polskiej*, wynika silne rozpadanie się na zestroje, przypominające rozpad na

<sup>1</sup> Zob. Z. Kopczyńska i L. Pszczołowska, *Miejsce nauki o wierszu w językoznawstwie*. Pamiętnik Literacki, XLVIII, 1957, z. 3, s. 251, przypis.